''Polkap'' dogadał się z wierzycielami

Data publikacji: 5.11.2004 0:00

brak zdjęcia

- *Wygraliśmy!* - oświadczył **Andrzej Bielawski**, zarządca komisaryczny Skoczowskiej Fabryki Kapeluszy „Polkap" po spotkaniu z wierzycielami, na którym większość z nich zgodziła się na umorzenie części długów zakładu. - *Jest mi bardzo przykro, gdyż przeciwko układowi naprawczemu głosował marszałek województwa* - dodał.

Latem firma przystąpiła do programu naprawczego. Jego wszczęcie skutkuje zawieszeniem spłat zobowiązań przedsiębiorcy i naliczania odsetek. Przeciw firmie nie mogą być w trakcie postępowania wszczynane egzekucje, a te, które już trwają, zostają zawieszone. Przedsiębiorca proponuje sposób restrukturyzacji długów i zawiera z wierzycielami układ. Jest on przyjęty wówczas, gdy zgodzą się na niego wierzyciele, którzy dysponują dwoma trzecimi ogólnej sumy długów. Nad postępowaniem czuwa nadzorca sądowy.

Spotkanie wierzycieli odbyło się 27 października. - *Zakład był zadłużony u 166 wierzycieli na łączną kwotą 1,6 mln. Na zgromadzenie stawiło się 106 wierzycieli, z czego 99 było za przyjęciem układu* - tłumaczył A. Bielawski. Dodał, że w tej sytuacji układ uznaje się za przyjęty i obowiązuje on również tych wierzycieli, którzy byli mu przeciwni.

Do takich należał m.in. marszałek województwa śląskiego. - *Wydawało nam się, że kto jak kto. ale marszałek będzie z nami. Przecież tu chodzi o miejsca pracy dla mieszkańców województwa. Na dodatek uregulowałem wszystkie bieżące należności i złożyilem oświadczenie o terminowej spłacie kolejnych* - mówi A. Bielawski.

Jak wyjaśnił **Wojciech Zamorski**, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, dług jaki miał „Polkap" wobec urzędu, to pieniądze z tytułu opłat za gospodarcze wykorzystywanie środowiska. - *To nie są pieniądze urzędu, wracają one w części do samorządów, a w części idą do funduszu ochrony środowiska. My jesteśmy tu tylko kasjerem* - tłumaczył. Jego zdaniem nie chodzi tu o kwotę (30 tys. zł), ale o zasadę.

Dodał, że gdyby sytuacja była rzeczywiście dramatyczna, to znaczy gdyby od głosu marszałka zależało być albo nie być firmy, wówczas na ten temat mogliby się wypowiedzieć radni Sejmiku Województwa Śląskiego. Tymczasem, zgodnie z przepisami, decyzja wierzycieli musiała zapaść do 11 listopada, radni nie mieliby więc zbyt wiele czasu na podjecie decyzji.

Z pieniędzy, które „Polkap" był winien urzędowi 20 procent wróciłoby do gminy Skoczów, 10 procent - do powiatu, pozostałe pieniądze do wojewódzkiego i krajowego funduszu ochrony środowiska. Tymczasem zarówno gmina, jak i powiat, także były wierzycielami zakładu i zgodzili się na podpisanie porozumienia.

- *To duże ułatwienie dla firmy, choć oczywiście nasza sytuacja nie jest komfortowa. Zakład dalej ma trudności, ale porozumienie stwarza pomyślne rokowania na przyszłość* -powiedział A. Bielawski. W wyniku porozumienia poszczególni wierzyciele zredukowali zadłużenie „Polkapu" o 40 procent. Pozostałe 60 procent firma ma spłacić w 20 kwartalnych ratach. Układ nie objął banków. - *Zawarliśmy z nimi stosowne porozumienia* - powiedział A. Bielawski. Natomiast z ZUS-em, 'który także jest wierzycielem zakładu, zarządca zamierza rozmawiać w najbliższym czasie.